



PTASIE INSPIRACJE

Zdjęcia prezentowane na wystawie poświęconej moim PTASIM INSPIRACJOM stanowią wybór tych, które są mi bliskie, z którymi wiążą się największe emocje i jakaś historia w tle. Przebywając w pobliżu ptaków, na łonie natury, odnajduję też wewnętrzny spokój. Takie wyciszenie pozwala mi z nowymi siłami i często z nowym, świeżym spojrzeniem powracać do pracy naukowej.

Najbardziej lubię fotografować ptaki w godzinach porannych – w tak zwanej błękitnej godzinie i w następującej po niej złotej godzinie. Wtedy przyroda budzi się do życia, do kolejnego dnia. Ptaki zaczynają odzywać się, najpierw pojedynczo, a potem pojawia się stopniowo narastająca fala ich odgłosów. O tej porze jest też piękne, zmieniające się z każdą chwilą światło. A fotografia to przecież malowanie światłem.

Aby znaleźć się we właściwym miejscu o właściwej porze trzeba tam dotrzeć jeszcze nocą, poruszając się bezgłośnie i bez światła. W upatrzonym wcześniej miejscu należy położyć się (bywa, że głową w dół) i trwać w całkowitym bezruchu i w ciszy przez wiele godzin – tak np. powstało zdjęcie łabędzia, zrobione właśnie w błękitnej godzinie, ok. 3.00 rano. Czasem pojedyncze zdjęcie wymaga wielu poświęceń. Jednak zdarza się, że przychodzi ono bez wysiłku, rodzi się z przypadku (jak zdjęcia zimorodków w środku dnia). Dopiero później dowiaduję się, że sfotografowanie niektórych ptaków graniczy z cudem i często wymaga wielu lat przygotowań. Błoga nieświadomość, która chwilami procentuje. Może w ten sposób przyroda odwdzięcza mi się za głęboki szacunek, jaki do niej żywię?

Bardzo lubię fotografować ptaki z poziomu lustra wody. Zawsze jestem wtedy w niej zanurzony, korzystam z pływadła (to unoszące się na wodzie urządzenie, do którego mocuje się sprzęt fotograficzny) lub jedynie osłaniam głowę i aparat siatką maskującą. Pozwala mi to zbliżyć się do ptaków na bardzo małą odległość i zaobserwować ich codzienne życie niezakłócone moją obecnością. Woda zapewnia dostęp większej ilości światła niż inne środowiska. Pozwala ona również uchwycić refleksy. Stanowi też doskonałe tło – statyczne, gdy scena rozgrywa się powoli, lub dodające dynamiki i podkreślające dramatyzm walki. Czasami jedynie ożywia wydarzenie, gdy ptak gwałtownie zrywa się do lotu albo energicznie ląduje. Bywa, że to właśnie z jej udziałem rozgrywają się zapierające dech w piersiach widowiska, jak zaprezentowana walka czapli białych. W tym przypadku zarzewiem walki stała się ryba, której atakowany ptak nie zdążył później nawet przełknąć. Zwycięstwo jednej czapli nad drugą zostało przypieczętowane przez wdeptywanie w wodę czapli przegranej. Wyrazu ich oczu na próżno wypatrywać na co dzień, nawet gdy jest się wytrawnym obserwatorem przyrody. Takie dynamiczne wydarzenia pozwalają wykonywać całe sekwencje niepowtarzalnych ujęć.

Moje logo odzwierciedla moją ornitologiczną pasję, stanowi kwintesencję różnych, ulubionych przeze mnie, sposobów uwieczniania przyrody. Pokazuje ono działanie na styku nocy i dnia, zachwyty pięknem barw natury i ich zmiennością w czasie. Fala rozdzielająca noc od dnia symbolizuje wykonywanie zdjęć z wody. Witrażowa konwencja podkreśla znaczenie barw i zamiłowanie do robienia zdjęć pod światło. A nawiązanie do yin-yang – zmienność, płynność, ale też ciągle poszukiwanie równowagi przez przyrodę i odnajdywanie równowagi przeze mnie. Bezpośrednią inspiracją dla koncepcji logotypu stały się, prezentowane na wystawie, zdjęcia zimorodków. Na jednym z nich można dostrzec mój autoportret (w postaci siedzącej z aparatem i teleobiektywem trzymany w rękach) w oku zimorodka, na drugim – dwa słońca (odbicie na wodzie nieba ze słońcem, ich odbicie w wodzie oraz granicę między niebem i wodą). To właśnie dzięki temu zdjęciu narodziła się koncepcja logotypu.

Liczę na kontynuowanie mojej fotograficznej przygody, odkrywanie coraz ciekawszych miejsc, sytuacji, scenerii – na dzielenie się z Państwem ich pięknem przy kolejnych okazjach i w różnych formach. Mam nadzieję, że miło spędzą Państwo czas.

* * *



fot. Zofia Zabawa

Autor z wykształcenia jest elektronikiem-automatykiem i informatykiem ze stopniem doktora automatyki. Pracuje na Politechnice Wrocławskiej na Wydziale Informatyki i Telekomunikacji w Katedrze Informatyki Stosowanej jako adiunkt. Jego naukowe zainteresowania ulokowane są w obszarach modelowania i metamodelowania (definiowania języków modelowania) oraz inżynierii oprogramowania. W tym zakresie ma również doświadczenie komercyjne – kierowanie projektami informatycznymi, konsulting, szkolenia, wdrożenia, komercjalizacja własnych rozwiązań (wyprzedzających standardy amerykańskie). Uzyskał też certyfikaty konsultanta IBM/Rational w USA.

Jest związany z górami zawodowo jako przewodnik tatrzański, ukończył kursy taternicze letni i zimowy, wspina się nie tylko w Tatrach, ma za sobą doświadczenia zdobyte na czterotysięcznikach (Alpy, Pamiro-Ałaj) oraz w górach wysokich (Pamir, Tien-Szan), uprawia ski-touring. Woda jest jednym z jego żywiołów – trenował pływanie w klasie sportowej i uprawiał je zawodniczo z sukcesami, lubi pływanie kajakiem i packraftem. Jest w trakcie finalizowania kilku szkoleń nurkowych, z których wiedza przydaje się w samodzielnym poruszaniu w wodzie. Trenuje też kilka dyscyplin sportowych. Ma uprawnienia ULC do pilotowania dronów (BVLOS do 25 kg na wielowirnikowce) oraz ukończone szkolenie podstawowe do lotów VLOS na samoloty. Zdalnie sterowane wielowirnikowce i szybowce wykorzystuje do rekonesansu fotograficznego oraz do fotografowania z powietrza.

e-mail: piotr.zabawa.photography@protonmail.com